

Poznań

31 marca
1947

poniedziałek



NOWINY

Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 1

24 drużyny na starcie rozgrywek o wejście do ekstraklasy

5 bramek w siatce Garbarni

Warta — Garbarnia 5:0 (2:0)

Składy drużyn:

Garbarnia: Jakóbiak, Gruca, Skrzyński — Górecki, Lasiewicz, Kalliciński — Majeran, Parpan II, Nowak, Rakoczy i Ignaczak.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik — Gronski, Kaźmierczak, Koźmiński — Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Skrzypniak i Smólski.

Sędzia: p. Gruszka ze Śląska.
Bramki zdobyli: Czapczyk 2, Skrzypniak, Smólski i Gendera po 1.

Poznań, 30. 3. Swój pierwszy mecz w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy państwowej, poznańska Warta ma już po sobie. Przyniósł on jej dwa punkty i wysokie zwycięstwo nad gośćmi z Krakowa. Wynik 5:0 zaskoczył nawet

tych, którzy liczyli się z dość łatwym zwycięstwem gospodarzy. Okazało się, że „zieloni” nie przespali przerwy zimowej i przedstawiają zespół dobry kondycyjnie, dysponujący nieprzeciętnymi walorami technicznymi, w pełni wyrównany. Forma graczy poznańskich na ich wczorajszym meczu mogła rozwiązać wszelkie obawy o przyszłość. Życzyć tylko należy, aby „warciarze” zachowali ją i w dalszych czekających ich ciężkich bojach, a wtedy będzie można być spokojnym o miejsce w ekstraklasie.

Rozczarowali natomiast niewątpliwie krakowianie. Drużyna gości nie wytrzymała spotkania kondycyjnie, brak było wzajemnego zrozumienia w poszczególnych liniach a nadto żaden z

(Dależy ciąg na stronie 4-tej)

„Fair play”

Wczorajsza niedziela przyniosła rozstrzygnięcia pierwszych spotkań pomiędzy drużynami, które w bieżącym roku walczyć będą o zaszczytne miejsce w polskiej ekstraklasie piłkarskiej. Seria tych wstępnych spotkań zainaugurowała jednocześnie tegoroczny, oficjalny sezon piłki nożnej w Polsce.

Odtąd każda niedziela dostarczać będzie moc nowych wrażeń entuzjastom piłki nożnej, tej bezsprzecznie najpopularniejszej u nas gałęzi sportu.

Opustoszałe do niedawna boiska zapełnią się znowu publicznością sportową, która z zainteresowaniem śledzić będzie emocjonujące boje na zielonej murawie.

Jest niewątpliwie coś fascynującego w atmosferze „wielkich spotkań”, których wysoka stawka skłania ambitnych współzawodników do wykazania maksimum umiejętności technicznych. Drzemie w niej jednak zarazem niebezpieczna tendencja zapomnienia tej prawdy, że nieodzownym warunkiem osiągnięcia pełni sportowego sukcesu jest połączenie technicznych kwalifikacji z wartościami moralnymi.

Przyjemniej, rzecz jasna, jest wygrać, aniżeli zostać zwyciężonym. Wątpię jednak, czy znajdzie się sportowiec w pełnym tego słowa pojęcia, któremu sprawi zadowolenie odniesione zwycięstwo, jeśli świadom on będzie tego, że uzyskał je przy zastosowaniu środków sprzecznych z przepisami sportowego regulaminu.

Wątpię również, czy kulturalnemu widzowi zaimponuje na boisku gracz, który wykazując najwyższe walory techniczne zaprezentuje się jednocześnie jako ordynarny rozbiłkacz, polujący na kości swych przeciwników i unieszkodliwiający ich wszelkimi niedozwolonymi metodami.

Pewny natomiast jestem, że zaimponuje widzowi mecz rozgrywany przez 22 sportowców-gentlemanów, uznających najwyższą wartość współzawodnictwa w ambicji przewyższenia przeciwnika, przede wszystkim grą „fair”, a następnie dopiero umiejętnością zgrabnego kopnięcia piłki.

Nie są to rzeczy nowe. Ale na progu nowego sezonu piłkarskiego w Polsce, w który obecnie wkroczyliśmy, uświadomienie sobie, że nie zwycięstwo, ale środki, którymi się je osiąga decydują o wartości zespołu i poszczególnych jego członków — jest konieczne, aby walka o wejście do polskiej ekstraklasy piłkarskiej toczyła się na poziomie godnym zaszczytnego jej celu.

(Sus)



Jedenastka Warty wbiega na boisko, z którego za 90 minut zejdzie z 2 zasłużonymi punktami i pięcioma bramkami na swą korzyść. Fot.: Kitzmann

Porażka kolejarzy poznańskich R. K. S. Szombierki — KKS 4:2 (2:0)

W pierwszym meczu z cyklu rozgrywek o wejście do ekstraklasy poznański KKS uległ RKS-owi Szombierki na boisku górników opolskich w stosunku 2:4. Gra prowadzona nerwowo przez obie strony. Dopiero po przerwie reprezentant Poznania otrzymał

snął się z przewagi przeciwnika nawiązując równorzędną grę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czypionka — 2, Fuks i Kapan, dla KKS-u zaś Białas i Anioła. Widzów ponad 3 000. Zawody prowadził p. Terlecki z Krakowa.

Niezasłużone zwycięstwo Wisły

Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) 3:2 (1:0)

Reprezentant Dolnego Śląska Polonia świdnicka poniosła w spotkaniu z krakowską Wisłą w Krakowie niezasłużoną porażkę w stosunku 3:2 (1:0). Drużyna krakowska wykazała bardzo słabą formę kondycyjną i raczej była zespołem słabszym. Tylko dzięki większej rutynie krakowianie odnieśli nikłe zwycięstwo. Dwie bramki dla Wisły strzelił Gracz, w tym jedna z karnego. Trzecią

bramkę zdobył Legutko. Na tle krakowian drużyna świdnicka zaprezentowała się bardzo dobrze, wykazując doskonałą kondycję fizyczną. Braki techniczne „poloniarze” nadrabiali ambicją i ofiarnością. Bramki uzyskali Watowski i Majcher. Zawody prowadził sędzia Jędrzejczyk w obecności 6000 widzów.

Cracovia (Kraków) — RKU (Sosnowiec) 2:2 (2:1)

Także drugi mecz w Krakowie pomiędzy Cracovią a RKU (Sosnowcem) nie zadowolił licznej widowni. Cracovia tak jak i Wisła wykazała bardzo słabą kondycję, odnosząc nad boją drużyną sosnowiecką szczęśliwy remis. Gra stała na słabym poziomie i prowadzona była zbyt ostro.

W spotkaniu tym drużyna sosnowiecka mogła zadowolić, a jej napastnik Słota był najlepszym graczem na boisku. Bramki dla Cracovii strzelili: Rożankowski i Zastawniak, dla RKU zaś Słota i Swarek.

Polonia (Bytom) — Ognisko (Siedlce) 9:1 (1:1)

Bytom. Rozegrany wczoraj mecz o wejście do ekstraklasy zakończył się pełnym sukcesem gospodarzy. Goście, którzy w pierwszej połowie gry stawiali zacietę opór, po przerwie opadli zupełnie ze sił i inicjatywę przejęli całkowicie gospodarze. W tej też części gry padło 8 zwycięskich bramek. U zwycięzców bramkami po-

dzielili się: Kaźmierowicz 4, Schmidt 3 i Maties 2; dla pokonanych punkt honorowy zdobył Pietrzak. Zawody prowadził p. Pietrzak z Katowic. Mecz zgromadził na boisku Polonii 6 tys. widzów.

Druga porażka Szwedów w Polsce

Polska Północna 10:6 wygrywa

Drugie spotkanie reprezentacji szwedzkiej, rozegrane w Gdańsku z garniturem Polski Północnej, zakończyło się ponowną porażką gości w identycznym stosunku co spotkanie pierwsze 10:6. Drużyna Polski w meczu tym zadowoliła. Największą niespodzianką dnia było zwycięstwo Chychły w wadze półśredniej z pogromcą Olejnika, Anehlovem. Wyniki techniczne poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej: Stasiak pokonał pewnie na punkty Perssona.

W wadze koguciej: Czarnecki uległ doskonalemu technikowi Ahnelin'owi.

W wadze piórkowej: Antkiewicz zdobył punkty walkowerem na skutek niestawienia się z powodu odniesionej kontuzji Pampha.

W wadze lekkiej: Skierka odniósł pewne zwycięstwo nad Blomem.

W najładniejszej walce dnia, w wadze półśredniej, Chychła niespodziewanie pokonał na punkty Anehlova.

W wadze średniej: Sobczak przegrał na punkty do Karlssona.

W wadze półciężkiej: mistrz okręgu gdańskiego Bork nie umiał sobie poradzić z szybkim Friedelem i uległ mu na punkty.

W ostatniej walce dnia, w wadze ciężkiej, Szymura pokonał wysoko na punkty Sundina, mając przez wszystkie rundy wyraźną przewagę. Widzów około 4 tysiące.

Sędziował w ringu p. Masłowski z Poznania. (I)

Zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Polska w Poznaniu

Polski Związek Lekkoatletyczny nadesłał do Poznańskiego Z. L. A. list, w którym zgadza się na rozegranie w Poznaniu międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych pań Czechosłowacja — Polska. Termin tych zawodów naznaczony został na 22 czerwca br.

Cambridge zwycięża Oxford

W sobotę odbył się na Tamizie w Londynie tradycyjny, doroczny wyścig wiosłarski ósemek Cambridge — Oxford. Mimo ulewnego deszczu wyścig zgromadził na całej trasie wynoszącej około 6000 m ogromne tłumy widzów, które głośno dopingowały obie załogi. Obie osady przygotowywały się do wyścigu bardzo starannie, rozpoczynając treningi już w październiku i nie przerywając ich nawet podczas zimy.

Po raz pierwszy od wielu lat wyścig odbył się w godzinach popołudniowych. Punktualnie o godz. 18.15 wypuszczono obie załogi ze startu w górę rzeki. Powierzchnia wody była spokojna, jednak ulewny deszcz mocno przeszkadzał załogom. W pierwszych minutach wyścigu tempo było dość słabe (29 uderzeń na minutę) i nie wróżyło uzyskania dobrego czasu. Już po kilku minutach na czoło wysunęła się ósemka Cambridge o jedną długość, powiększając następnie coraz więcej odległość od zeszłorocznego zwycięzcy Oxfordu. Wśród wielkich owacji zwyciężyła osada Cambridge w czasie stosunkowo słabym 23.04 min, dystansując ósemkę Oxfordu o blisko 8 długości. W tradycyjnym tym wyścigu osada Cambridge odniosła 50-te zwycięstwo. (al)

Z rozgrywek o wejście do ekstraklasy Grochów (Warszawa) ulega Gedanii (Gdańsk) 3:6 (1:5)

Pierwszy mecz o wejście do ekstraklasy państwowej rozegrany w Warszawie pomiędzy Grochowem a Gedanią z Gdańska, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 6:3. Gra była interesująca i prowadzona w żywym tempie. Drużyna Grochowa jest zespołem niejednolitym, obok indywidualności posiada zdecydowanie słabe punkty. Słabe przede wszystkim było trio obrony: Łagowski, Maruszkiewicz i Kalinowski. Nie mogło ono sobie poradzić, zwłaszcza do przerwy, z naporem gdańszczan, którzy w dodatku dużo strzelali. Bramkarz Łagowski niepewny w chwytach, ma na sumieniu dwie bramki, 4-tą i 5-tą, które przy szybszej decyzji mógł uratować. Linia pomocy na ogół dobra. Wyłączył się Chypowski, który piłowo dobrze Terakowskiego z Gedanii. Atak bawił się w hiper-

kombinacje, zlekakając zbytnio z oddaniem strzału. Dopiero po przerwie, kiedy pomocnik Ryszkowski przeszedł do ataku, atak zyskał na bojowości.

Drużyna Gedanii jest zespołem wyrównanym. We wszystkich punktach przewyższała przeciwnika techniką i szybkością zagrań. Od samego początku goście dążyli do wywalczenia sobie zwycięstwa, co im się w stu procentach udało. Dobrze zgrała trójka ataku nie zapomniała o skrzydłowych, zdobywając teren długimi podaniami.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Adamczyk II i Terakowski po 2; Falosz i Bartolik po jednej. Strzelcami dla pokonanych byli: Szulc — 2, i Ryszkowski — 1.

Sędziował obiektywnie p. Błaszczyński z Łodzi. Widzów około 5 000. (i)

Radomiak (Radom) — AKS (Chorzów) 1:3

Rozegrane w Radomiu zawody o wejście do ekstraklasy pomiędzy powyższymi drużynami w Radomiu zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem chorzowskiego AKS-u w stosunku 3:1. Bardzo bojowa i szybka drużyna gości rozpoczęła mecz huraganowymi atakami na bramkę radomiaków, opanowując przez 20 m. pole całkowicie. Atak AKS-u zasypywał bramkarza gospodarzy gradem strzałów, które ten doskonale broniał, dzielnie wspomagany przez obu obrońców. Pomoc walczyła zaciebie z atakami gości, który uzyskał niemal pod rząd 6 kornerów. Po tym okresie krytycznym defensywa Radomiaka spokojną i opanowaną grą wyprowadziła z koncentracji gości. Dokładne podania do ataku spowodowały, że napad Radomiaka coraz częściej pou-

chodził pod bramkę gości stwarzając szereg niebezpiecznych momentów z trudem zlikwidowanych przez obrońców i dobrego bramkarza AKS. Po zmianie stron AKS ujmując w swoje ręce inicjatywę. Wszystkie linie grają teraz bez zarzutu, a drużyna gospodarzy pada ofiarą podyktowanego przez siebie tempa. Uwidacznia się coraz wyraźniej wspaniała kondycja fizyczna gości. Atak często zagraża bramce gospodarzy, zapewniając dwoma strzelonymi bramkami zasłużone zwycięstwo swym barwom.

Bramki dla zwycięzców uzyskali Spodzieja — 2 i Pytel. Honorowy punkt dla Radomiaka strzelił Grządziel.

Zawody prowadził obiektywnie p. Michalik, wobec licznie zebranej publiczności.

Czuwaj (Przemyśl) — ŁKS (Łódź) 0:3 (0:1)

Rozegrane w Przemyślu spotkanie pomiędzy powyższymi zespołami zakończyło się po żywej i dość interesującej grze, zwycięstwem technicznie lepszej drużyny ŁKS w stosunku 3:0.

Miejscowi przeciwstawili niezwykłą ofiarność i ambicję.

W pierwszej połowie gry piłkarze łódzcy narzucają ostre tempo i spychają harcerzy do de-

fensywy. Jednak atak ŁKS-u, mimo dogodnych pozycji podbramkowych nie umie się zdobyć na skuteczny strzał. Jedyną bramkę w tej części gry zdobywa Baran. Po przerwie gra staje się coraz bardziej żywa, gdyż harcerze starają się uzyskać wyrównanie. Jednak końcowy zryw ŁKS-u przynosi mu w rezultacie dwie dalsze bramki uzyskane ze strzałów Barana i Rakowieckiego.

ZZK (Łódź) — Orzał (Gorlice) 2:0

Wicemistrz okręgu łódzkiego drużyna kolejowa ZZK spotkała się na własnym boisku z drużyną K. S. Orzał (Gorlice) wygrywając spotkanie w nieznacznym stosunku 2:0 i zapewniając sobie tym samym pierwsze dwa punkty w rozgrywkach wejście do ekstraklasy państwowej.

Wczorajsza niedziela okazała się więc szczególnie dla obu zespołów łódzkich biorących udział w rozgrywkach. Tak ŁKS jak i ZZK pokonali swych przeciwników, nie tracąc do nich ani jednej bramki.

5 bramek w siatce Garbarni

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

zawodników poza dwoma wyjątkami nie wykazał niczego ponad szarą przeciętność.

Goście zaczęli wprowadzić bardzo obiecująco. Wydawało się nawet, że przewyższają miejscowych szybkością i lepszym startem do piłki. Wkrótce już jednak zanikać zaczęły te walory a występowało coraz wyraźniej zmęczenie i brak koordynacji w akcjach poszczególnych linii, co najwyraźniej zauważyć się dało w grze obu obrońców.

Los bramki krakowskiej byłby z całą pewnością jeszcze bardziej opłakany, gdyby nie brawurowa obrona bramkarza Jakóbika, najlepszego gracza w zespole gości. Bronił on z poświęceniem, a przy tym z dużą dozą szczęścia, ratując swą bramkę w najbardziej niebezpiecznych momentach. Puszczane bramki nie obciążają jego konta, były to wzorowe egzemplarze skutecznego strzelania do siatki.

Pomoc białoczerwonych stała Lasiewiczem. On i Jakóbiak stanowili jedyne jasne punkty zespołu krakowskiego.

Atak gości, który zresztą z rzadka tylko znajdował okazję zademonstrowania swych umiejętności — groźnym był tylko w pierwszych 20-tu minutach gry. Nie zachwylił niczym Nowak na pozycji środkowej, podobnie jak lewoskrzydłowy Ignaczak. pudyktując większość dośrodkowań. Parpan II pracowity, niestety mało skuteczny w strzałach na bramkę.

„Królował” w niej Krystkowiak, opanowany i bezaganny w akcji. Znalazł on pewnych partnerów w Dusiku i Weissu, z których ostatni był bodaj lepszym od sąsiada, zmuszonego rozszerzać swe obowiązki również na pozycję lewego pomocnika, gdzie Koźmiński niezbyt pomyślnie wywiązywał się z zadania. Każmierczak i Gronski na pozostałych dwu stanowiskach linii pomocy — bez zarzutu.

Doskonale episywał się atak, w którym rejdowała dobrze zgrana para Gendera — Czapczyk. Do tego duetu dopasowała się należycie reszta z piątki.

Arbiter zawodów, p. Gruszka z Katowic prowadził je bez zarzutu, tłumiąc w zarodku niedopuszczalne zakusy. Przyczynił się też w pewnej mierze do tego, że mecz prowadzony był fair i nie wywołał żadnych zażaleń.

W sumie spotkanie wczorajsze mogło poziomem swym i atmosferą w jakiej się toczyło, zadowolić bardzo wybredne nawet wymagania.

Przebieg gry

Garbarnia ma odpok. Pierwszy atak gości przeprowadzony lewą stroną kończy się strzałem Parpana w aut. W drugiej min. niebezpieczny moment pod swą bramką wyjaśniają obrońcy Warty.

W 3 minucie dobrze rozwijający się atak miejscowych psuje „ręka” Czapczyka w odległości 16 m od bramki.

W 4 min. Gruca uprzedza gotującego się do strzału Gendery i wybijają piłkę w pole. Zaraz potem rzut wolny z 20 metrów egzekwowanych przez Smólskiego, wypaluje w podkosku Jakóbiak. Ten sam gracz w chwilę później ryzykując wybija z bramki, ale udaje mu się wybrnąć piłkę Podeszwie.

W 7 min. niebezpieczny „fałszowany” strzał Nowaka. Dusik odbija głową.

W 8 min. Warta ma kapitalną okazję zdobycia prowadzenia: podanie Smólskiego tuż pod bramkę przejmują Skrzypniak, ale strzela za słabo i Jakóbiak znajduje możliwość skutecznej interwencji.

W 10 min. pierwszy róg dla Warty po strzale Smólskiego odbitym przez Grucę. Róg — bez efektu.

W 12 min. ładny, solowy bieg Czapczyka, który jednak gubi piłkę w okolicy pola karnego. Zaraz potem Smólski dwukrotnie bombarduje Jakóbika, ale ten za każdym razem jest na miejscu.

W 15 min. drugi róg dla Warty bity przez Podeszwę. Dobrze mierzoną piłkę bierze Skrzypniak na głowę, skierowując strzał w stronę bramki. Jakóbiak broni.

W 16 min. Gendera oddaje efektowny, silny strzał z 16 metrów. Jakóbiak z wysiłkiem przenosi nad poprzeczkę. Rzut różny egzekwuje Podeszwa. Piłkę otrzymuje Skrzypniak i strzela, ale Jakóbiak i tym razem jest na stanowisku.

W 17 min. goście przeprowadzają atak. Piłka od Nowaka idzie do Parpana, który ostro strzela, ale Krystkowiak piękną robinsonadą broni.

Warta rewanżuje się kontratakami. Za rękę Skrzyńskiego na granicy pola karnego, sędzia dyktuje rzut wolny. Płaski strzał Smólskiego przechodzi jednak obok „muru” graczy w aut.

W 19 min. po akcji napadu poznańskiego powstaje zamieszanie pod bramką krakowską. Kilkakrotnie strzelana piłka trafia w las nóg broniących jej dostępu do siatki, wreszcie ląduje na aucie.

W 20 min. po pięknej akcji ataku zielonych zagranie Czapczyk — Gendera kończy się, centratę tego ostatniego już z linii autowej nad wybiegającym bramkarzem do Skrzypniaka, który



Nowak prowadził wczorajszy atak przeciwko Warty. Jednak ani jemu, ani pozostałej czwórce nie udało się zmusić do kapitulacji Krystkowiaka w bramce „Zielonych”.

Otwarcie sezonu motocyklowego

W całej Polsce zawarczały motory „pożeraczy kilometrów”

W dniu wczorajszym nastąpiła inauguracja nie tylko sezonu piłkarskiego — lecz równocześnie w całej Polsce zawarczały, po długiej przerwie zimowej motory naszych „pożeraczy kilometrów”. W większości poszczególnych okręgów — otwarcia tegorocznego sezonu motocyklowego kluby przeprowadziły wspólnie. Pierwsza tego rodzaju uroczystość w stołicy Wielkopolski, która należy do jednej z przodujących w „sporcie benzynowym”, wypadła uroczysto i wywarła w szerokich kręgach społeczeństwa niebywałe zainteresowanie.

PKS (Szczecin) — Lublinianka (Lublin) 0:4

Pierwszy występ reprezentanta Pomorza Zachodniego w rozgrywkach do ekstraklasy państwowej zakończył się jego niespodziewaną, wysoką porażką. Zespół Poczтового Klubu Sportowego, który w roku ubiegłym gościł w Poznaniu (mecz z Wartą zakończył się porażką szczecińskich 2:10) uległ dobrze dysponowanej drużynie lubelskiej w stosunku 0:4. W drużynie gospodarzy zawiódł przede wszystkim atak, któremu ani razu nie udało się sforsować formacji obronnych gości.

Zawody prowadził p. Jachczyk z Poznania.

Kopalnia Rymer — Tęcza (Kielce) 2:1

Na Śląsku w zawodach o wejście do ekstraklasy państwowej drużyna kopalni Rymer pokonała po ciężkiej walce nieznacznie zespół kieleckiej Tęczy w stosunku 2:1.

Sl. a 'Częstochowa) — Polonia (Warszawa) 1:5 (1:0)

Rozegrane w dniu wczorajszym w Częstochowie spotkanie o wejście do ekstraklasy zakończyło się zwycięstwem Polonii. Skra w dniu tym wybitnie niedysponowana nie potrafiła dorównać górującemu technicznie przeciwnikowi, który też utrzymywał inicjatywę niemal całkowicie w swoich rękach. Pierwsze minuty należały do gospodarzy, którzy po bezskutecznych zagraniach Polonii uzyskują przez swego lewego łącznika wynik do przerwy.

Po zmianie stron Polonia z miejsca ostro atakuje, przerzuca się pod bramkę gospodarzy, ale pracowita obrona Skry rozbiła ataki przeciwnika. Po dwóch bramkach uzyskanych przez Polonię zawodnicy Skry załamują się i nie są już w stanie zdobyć się na skuteczną obronę. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Szczepaniak 3 (grał na środku ataku) oraz Szularz i Ochmański po jednej.

W przeddzień oficjalnego otwarcia, tj. w sobotę odbyły się w siedzibach poszczególnych klubów okolicznościowe zebrania, schadzki i zbiórki. W Poznaniu kilka klubów do capstrzyku stanęło wspólnie, co znacznie charakter manifestacji motocyklowej podniosło. Z górą 120 motocyklistów „Unii”, „Lechii”, Kolejowego Klubu Sportowego i „Stomilu”, składając sobie kolejno grzecznościowe wizyty, zgromadzili się w parku sportowym kolejarzy, skąd o zmroku, przy efektywnie oświetlonych „stalowych rumakach”, poprowadzeni przez poczet sztandarowy „Lechii”, przejeżdżając przez główne ulice miasta zgromadzili się na placu przed Dworcem Głównym. Długa kolumna kierowców obserwowana była przez masę publiczności, zgromadzonej po obu stronach jezdni. Specjalnie, liczny udział publiczności był właśnie przed dworcem, gdzie motocykliści ustawili się w czworoboku. Przy pałacym się ognisku wygłosił m. in. okolicznościowe przemówienie z Dyrekcji Okręg. Kolei w Poznaniu dyr. Frank. Po odśpiewaniu „Roty” i hymnu narodowego kluby rozjechały się do swych ognisk.

W niedzielę, od rychłego ranka poczęły zjeżdżać kluby miejscowe i prowincjonalne do punktu zbornego przed sekretariatem PZM — Okręgu Poznańskiego. Kluby zamiejscowe ubiegały się o nagrody w „Zjeździe Plakietowym”. Z poznańskich klubów urządzono wycieczki w pobliskie



Poswiececie proporca klubowego Kolejowego Klubu Sportowego

strony Poznania, i tak „Lechia” podążyła do Tarnowa Pogórnego, „Stomil” do Kórnik i t.d.

Ogółem zjechało 13 klubów reprezentowanych przez 220 motocyklistów i okazały zastęp automobilistów, którzy zgromadzili się w czworoboku na Rynku Wildeckim. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, odprawionej przez ks. Józefa Pera, nastąpiło wobec tłumnie zgromadzonej publiczności, poświęcenie proporca Kolejowego Klubu Sportowego Poznań oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych przez przewodniczącego WRN p. Zygmunta Piękniewskiego, dra Sienińskiego w imieniu Wojewody Poznańskiego, dyr. Jurkowskiego — za prezydenta miasta, kap. Falkowskiego — za dowódcę O.W.

Z kolei potężny korowód motocyklistów udał się przed gmach Dyrekcji Kolei Państwowych, gdzie nastąpiła defilada, którą odebrali wspomniani wyżej przedstawiciele władz, PZM. Barwna kolumna kierowców ubranych w kaski ochronne, a poprzecz, przez pocztę sztandarową Unii, Lechii, Kolejowego KS, Leszczyńskiego KM, i rawickiego KM wypadła sprawnie i wzorowo, zdobywając sobie aplauz zgromadzonych widzów. Najliczniej byli reprezentowane Unia Poznań, KKS Lechia i leszczyński KS. W punktacji Zjazdu Plakietowego kolejność jest następująca: 1. Leszczyński KM przejechanych 6840 km, 2. Unia Zielona Góra — 4800 km, 3. rawicki KM — 2760 km, 4. Lechia — Poznań 2220 km, 5. KKS Poznań — 1950 km, 6. Prosa Kalisz — 1904 km, 7. Polonia Środa — 576 km, 8. Unia Poznań, 9. HCP, 10. „Stomil” itd.

Całość bez zarzutu. Wypadków nie było. Wleczorem odbyło się okolicznościowe przyjęcie dla uczestników zjazdu. Start poznańskich motocyklistów oby był zapowiedzią bogatego w imprezy sezonu i pchnął nasz motocyklizm na dalsze lepsze tory. (tp)

Uroczyste otwarcie sezonu piłkarzy „Warty”

Z okazji otwarcia sezonu piłkarzy KS Warta, odbyła się w niedzielę rano uroczysta msza św. w kościele Zmartwychwstania, przy b. licznym udziale członków klubu.

W południe odbył się w lokalu „Continentalu” wspólny obiad drużyny piłkarskiej w którym uczestniczyli też zawodnicy krakowskiej „Garbarni”.

W czasie obiadu wręczono zawodnikom I drużyny „zielonych” pamiątkowe odznaki PZPN z okazji odbycia wicemistrzostwa Polski na rok 1946.

Poza tym wielu zasłużonych zawodników i działaczy sportowych KS Warta otrzymało pamiątkowe odznaki Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nadanych z okazji 25-lecia istnienia okręgu. (al)

Uwaga!

Następny dodatek „Nowiny Sportowe” ukaże się po świętach wielkanocnych we wtorek, tj. 8 kwietnia br. rano.

Telefon
Redaktora „Nowin Sportowych”
62-70 — 64-75
nocny
67-11

L. S.

KKS II zwycięża w turnieju RKS San zdobywa puchar

	Ilość gier	Ilość pkt.	stos. bramek
1. KKS	3	5	3:0
2. San	3	3	2:1
3. Admira	3	3	0:0
4. Korona	3	1	0:4

Rozegrany wczoraj na boisku Arena błyskawiczny turniej piłkarski wyżej podanych drużyn (systemem punktowym — każdy mecz 20 minut), zakończył się zwycięstwem II drużyny KKS. Mimo zwycięstwa puchar ufundowany przez organizatorów turnieju KS Koronę przypadł w udziale drużynie RKS San. Czwórmech powyższy został urządzony pod hasłem: „Turniej drużyn łazarskich” i jako czwarty partner miał brać udział Klub Sportowy „Pogoń”. Tymczasem w drużynie Pogoni wystąpili gracze II drużyny KKS po fuzji,

jaka nastąpiła między tymi dwoma drużynami. Organizatorzy stając na stanowisku, że KS Pogoń jako taki przestał istnieć i tym samym nie reprezentuje dzielnic łazarskiej, wobec czego wręczyli puchar drużynie, która w kolejności zdobyła drugie miejsce.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

San — Korona 2:0 (2:0)
Admira — KKS II 0:0
San — KKS II 0:1 (0:1)
Admira — Korona 0:0
KKS — Korona 2:0 (1:0)
Admira — San 0:0

Zawody prowadził na zmianę pp. Fliger i Tomczak. Widzów około 2 tys. osób.

Dąb — HCP 3:2 (2:0)

Zawody towarzyskie powyższych drużyn, rozegrane w niedzielę przed południem na boisku KKS zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny B-klasowej „Dębu”, która jako całość wypadła dużo lepiej od drużyny fabrycznej, górując nad nią zarówno technicznie jak i planowością akcji. Drużynie fabrycznej daleko jeszcze do formy zeszłorocznej. Akcje jej są przeprowadzane chaotycznie, brak współpracy poszczególnych linii, a w ataku dominują akcje indywidualne, co odbija się na skuteczności tej linii.

W pierwszej połowie „Dąb” objął inicjatywę i zagrywał płynnie i szybko z łatwością zdobywał pole, zagrażając często bramce drużyny fabrycznej. HCP grał słabo, akcje rwały się na defensywie „Dębu”. W 13 minucie po dokładnej centrze Kiszki, Kaliski II efektowną głową lokuje piłkę po raz pierwszy w bramce HCP. Po szeregu dalszych akcji „Dąb” podwyższa wynik

w 32 min. przez Głoga (nowy nabytek klubu ze Śląska), który ostrym nie do obrony strzałem wykorzystał podanie Przybylskiego. Przewaga lotnej drużyny „Dębu” utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie szybki wypad ataku „Dębu” przynosi po ładnej akcji w 13 min. trzecią bramkę strzeloną przez Głoga z podania Kaliskiego II, przy czym zdezorientowano obronę HCP a bramkarza wywabiono z bramki.

W 18 min. pada z zamieszania podbramkowe pierwsze bramka dla HCP, strzelcem której był Stachowiak. W 24 min. sędzia podyktował rzut karny za b. wątpliwe przewinięcie, z którego Niemir uzyskał drugą bramkę dla barw HCP. Następnie „Dąb” znów dochodzi do głosu i utrzymuje do końca grę otwartą, zagrażając często bramce klubu fabrycznego.

Sędziował p. Jankowski, który wykazał też jeszcze brak „formy”. (al)

Mistrzostwa szermiercze KS „Cegielski”

Wykazująca coraz żywszą działalność sekcja szermiercza KS „HCP” zorganizowała w dniach 27 i 29 marca br. wewnętrzne mistrzostwa w szabli. Do finału zakwalifikowało się siedmiu zawodników. Pierwsze miejsce zajął ubiegłoroczny mistrz sekcji, 16-letni Tadeusz Pieczyński, który wygrał wszystkie 6 walk.

13 kwietnia rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo w klasie A, B i C

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo POZPN w klasach A, B i C rozpoczynają się w niedzielę, 13 kwietnia br. W klasie A rozegrane zostaną w pierwszą niedzielę wszystkie zaległe rozgrywki z rundy jesiennej, a 20 kwietnia rozpoczyna się właściwe spotkania II rundy wiosennej.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B podamy w następnym wydaniu „Nowin Sportowych”.

KS Społem (Kalisz) KS Poznań 5:2 (2:1)

W niedzielę gościła w Poznaniu drużyna kaliskiego KS Społem, która na boisku KKS w Dębce pokonała po żywej grze drużynę Poznań. Goście, którzy mieli więcej z gry uzyskali bramki ze strzałów Hadrysia (3) i Sygita (2). Bramki dla gospodarzy strzelili Wypych i Kawczyński po jednej. (al)

Następnymi miejscami podzielili się: Olszewski, Kubański, Kuliński i Galas, którzy mieli po trzy wygrane i trzy przegrane walki, a o kolejności zdecydował jedynie lepszy stosunek trafień.

Poziom finałistów był niezły. Poza doskonale zapowiadającym się i czyniącym stałe postępy Tadeuszem Pieczyńskim, synem fechtmistrza i trenera sekcji, wybijają się Galas, Olszewski, Kuliński i Kubański.

W związku z uruchomieniem sekcji szermierczej przez poznański AZS z zainteresowaniem oczekuje się spotkania tych dwóch zespołów, dzięki rywalizacji których, zanedbany sport szermierczy będzie miał w Poznaniu możliwość normalnego rozwoju. (al)

KOMUNIKATY

Zarząd Klubu Sportowego OM TUR w Poznaniu komunikuje, że treningi sekcji bokserskiej, lekkoatletycznej i piłkarskiej odbywają się z dniem 1 kwietnia br. w sali ćwiczeń przy ul. Łukaszczyka 40 od godz. 18-20.30. Tamże przyjmuje się zapisy do drużyn młodzików wszystkich sekcji.

Zebrań kierowników wszystkich sekcji odbędzie się w czwartek, dnia 3 kwietnia br., o godz. 18-tej w sekretariacie klubu przy ul. Łukaszczyka 40, pokój 4. Przybycie konieczne. (wjc)

Sekcja piłki nożnej K. S. „H. Cegielski” komunikuje, że treningi sekcji z dniem 1 kwietnia br. odbywać się będą na boisku Sokoła i to we wtorek i środy od godz. 17-20, w czwartki i piątki od godz. 17-19.30. W tym samym czasie odbywać się będą i treningi sekcji lekkoatletycznej, do której zapisy przyjmować będzie na miejscu instruktor sekcji, kol. Majcherek.

KS Zjednoczeni — Sekcja tenisowa — walne zebranie sekcji odbędzie się w czwartek o godz. 18-tej na kortach przy ul. Bukowskiej.

U progu sezonu kolarskiego

Kalendarzyk imprez kolarskich na rok bieżący

Tegoroczny sezon kolarski w Polsce zapowiada się niezwykle bogato, i to zarówno pod względem wyścigów szosowych, jak i emocjonujących imprez torowych. Polski Związek Kolarski ustalił już obszerny kalendarzyk, w którym nie brak imprez o charakterze międzynarodowym, jak 8-etapowy wyścig szosowy Warszawa — Moskwa na dystansie 1300 km oraz rewanżowe spotkanie między państwami Polska — Węgry.

Sport kolarski, który ma w Wielkopolsce duże rzesze sympatyków, walczy dziś jeszcze z ogromnymi trudnościami. Największym kłopotem kolarzy to brak sprzętu. Wysoko wyśrubowane ceny na rowery uniemożliwiają rzetelnomu pracującej lub uczącej się młodzieży nabycie ich. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z ogumieniem, które najszybciej ulega zużyciu, a którego nabyć nie można, bowiem dotąd nie wznowiono produkcji gum wyścigowych. Liczne rzesze zapalonych kolarzy własnym przemysłem doprowadzają swój „tabor” do stanu używalności, a gumy lata się jak tylko idzie, byle tylko móc uprawiać ukochaną kolarke. Mimo trudności szeregi kolarzy wielkopolskich rosną z każdym miesiącem.

Obecnie zrzeszonych jest w Poznańskim Okręgowym Związku Kolarskim 8 klubów, a mianowicie: KKS — Poznań, KS Stomil — Poznań, KS H. Cegielski — Poznań, Polski Klub Kolarski — Gniezno, RKS Bielarnia — Kalisz, KS Prosta — Kalisz, ZZK — Ostrów oraz najmłodszy członek okręgu Dziwiński Klub Sportowy — Kalisz. Tak więc Poznań reprezentowany jest przez 3 kluby, prowincja przez pięć. Ogółem zrzeszonych jest w POZK 435 zawodników i turystów, podczas gdy przed wojną liczba ich wynosiła ponad 1000. Z klubów przedwojennych nie wznowiły swej działalności: Poznańskie Tow. Cyklistów i Motorzystów, Kaliskie Tow. Cyklistów, Sokół — Poznań i Sokół — Turek. Spodziewać się należy, że liczne imprezy kolarskie w bieżącym sezonie przyczynią się w dużej mierze do dalszej propagandy tego pięknego i zdrowego sportu i przyniosą ze sobą znaczny wzrost członków w poszczególnych klubach. Poznański Okręgowy Związek Kolarski wznawia w tym roku turystykę kolarską, która przed wojną cieszyła się tak dużym powodzeniem. Co niedzielę odbywać się będą wycieczki pod kierownictwem znanego turysty p. Ryszarda Węclawieca, kapitana turystycznego Pozn. OZK. Tradycyjnym już zwyczajem zbiórki wycieczkowiczów odbywać się będą każdorazowo przed ratuszem na Starym Rynku. W wycieczkach (których kalendarzyk będzie ogłoszony w najbliższym czasie) mogą brać udział również kolarze nie zrzeszeni.

Pozn. OZK kładzie w tym sezonie duży nacisk na to, by organizatorzy wszystkich wyścigów szosowych i torowych wprowadzili wyścigi dla nowicjuszy (na szosie na dystansie 25 km, na torze bieg australijski), w których startować będzie mogła młodzież od lat 16 wzwyż, przy czym dopuszczone będą rowery zwykłe.

Dalej zalecił POZK wszystkim zrzeszonym klubom, aby biegi szosowe kończyły się każdorazowo na boiskach (torach lub bieżniach), a o ile to byłoby niemożliwe, aby zakończenie wyścigu (metę) wprowadzić jak najbliżej do centrum miasta.

Tegoroczny obfity w imprezy sezon rozpoczynają kolarze wielkopolscy w niedzielę, 20 kwietnia br. Na zlecenie POZK sekcja kolarska KS H. Cegielski urządza wyścig przełajowy na dystansie 35-40 km na trasie Poznań — Ludwikowo — Poznań. Rano tegoż dnia odbędzie się w kościele w Dębce msza św. z okazji otwarcia sezonu.

Już tydzień później (27 kwietnia) odbędzie się drugi doroczny wyścig uliczny, organizowany przez poznański KKS o nagrodę przechodnią

im. sp. Stankowskiego. Trasa biegu prowadzi ulicami: Libelta, Cieszkowskiego, placem Nowomiejskim, Młyńską, Krętą, Noskowskiego.

W dniach od 1 do 4 maja organizuje POZK w ramach Targów Poznańskich czteropiętrowy wyścig po Ziemiach Odzyskanych o nagrodę przechodnią Redakcji „Expressu Poznańskiego”. Pierwszy etap prowadzi z Poznania do Zielonej Góry, drugi — z Zielonej Góry do Gorzowa, trzeci — z Gorzowa do Pili i czwarty — z Pili do Poznania. Wyścig ten odbędzie się w konkurencji ogólnopolskiej, a dystans wynosi około 450 km. W dniu 3 maja kolarze poznańscy startować będą w biegu australijskim na „Arenie” w czasie lekkoatletycznego biegu na przełaj o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

W dniu 4 maja w ramach Targów Poznańskich odbędzie się w Poznaniu wyścig uliczny dla zawodników posiadających karty wyścigowe oraz zawodników I. kroku kolarskiego.

W dniu 11 maja urządza KKS na swoim boisku w Dębce wyścig torowy dla zawodników licencjonowanych i kartowiczów, zaś 15 maja odbędzie się w Kaliszu wyścig torowy, organizowany przez RSK Bielarnia.

W dniu 26 maja odbędzie się wyścig szosowy na dystansie 120 km, organizowany przez KS Stomil. Trasa biegu prowadzi będzie z Poznania przez Niekłę, Środę, Zaniemyśl, Śrem, Kórnik do Poznania. Dla „kartowiczów” odbędzie się bieg na dystansie 75 km (Poznań, Kostrzyn, Środa, Poznań). Mistrzostwa miasta Poznania na torze organizuje POZK w dniu 1 czerwca. W dniu 8 czerwca odbędzie się międzyokręgowe zawody na torze w Radomiu pomiędzy reprezentacjami okręgów poznańskiego i kieleckiego. Mistrzostwa szosowe województwa poznańskiego rozegrane zostaną w dniu 15 czerwca na dystansie 100 km na tradycyjnej już trasie Poznań — Września — Poznań. W dniu 22 czerwca odbędzie się torowe mistrzostwa miasta Kalisza, organizowane przez POZK i podokręg kaliski.

Członowi kolarze wielkopolscy startować będą w dniu 29 czerwca na szosowych mistrzostwach Polski w Szczecinie na dystansie 170 km, przy czym długość dystansu dostosowano obecnie do wymagań międzynarodowych (mistrzostwa świata). W dniu 6 lipca odbędzie się w Poznaniu rewanżowe zawody na torze Poznań — Kielce, na boisku „Arena”.

Drużynowe mistrzostwa okręgu na torze organizuje POZK wspólnie z Woj. Urzędem Inf. i Prop. o puchar Redakcji „Woli Ludu” w dniu 22 lipca, również na „Arenie”. KKS — Poznań urządza w dniu 27 lipca wyścigi szosowe na dystansie 150 km dla zawodników licencji: 70 km dla kartowiczów i 30 km dla nowicjuszy. W dniu 17 sierpnia odbędzie się wyścigi torowe w Gnieźnie, organizowane przez tamt. Polski Klub Kolarski. W dniu 24 sierpnia urządza KKS na swoim boisku wyścig drużynowy na torze. Z okazji jubileuszu 25-lecia Polskiego Związku Kolarskiego odbędzie się w dniu 31 sierpnia w Kaliszu jubileuszowy wyścig torowy w konkurencji ogólnopolskiej. Polski Klub Kolarski w Gnieźnie urządza 14 września u siebie 100-km. wyścig szosowy o mistrzostwo m. Gniezna, zaś 28 września organizuje RKS Bielarnia wyścig szosowy o mistrzostwo Ziemi Kaliskiej.

W dniu 5 października KS Stomil przeprowadza wyścig pt. „Szlakiem Niezłomnych”. Trasa biegu prowadzi będzie przed dawn. Domu Żołnierza do Fortu VII, następnie przed cmentarz Bohaterów i z powrotem przed Dom Żołnierza.

Wreszcie w dniu 19 października nastąpi zamknięcie tegorocznego sezonu biegiem szosowym na 50 km, który na zlecenie POZK organizować będzie sekcja kolarska KKS — Poznań. (al)

Prawie dwadzieścia lat jest Joe Louis mistrzem świata wszystkich wag. I nie ma na razie nikogo, kto by mógł nareszcie rozwiązać ten mit już legendarnej niezwykłości czarnego. Wydawało się co prawda, że teraz,



Jack Dempsey

Eryk Wilk

LEW Z TOLEBO

OPOWIEŚĆ O DEMPSEYU

po wojnie, kiedy na wielkich ringach świata błysnęły nowe talenty, żywiołowy napór młodzieży obalił wreszcie to flegmatyczne bóstwo czarnego świata. Niestety. Dynamit pięści Louisa rozbił nadzieje białych. Bo Lou Nova padł zdemolowany, jak Hiroshima po wybuchu bomby atomowej. Tami Mauriello nie przetrwał nawet dwóch rund, a Billy Connowi, który ma technikę i spryt, brakuje niestety punchu.

Ponownie zawiedziona biała Ameryka opuściła więc głowę i czeka.

Na... nowego Dempseya.

Dziwne... Przecież i Johnson i Willard i Carpentier i Tunney weszli jako najwięksi z wielkich do dziejów pięściarstwa. I najprawdopodobniej każdy z nich pobili Joe Louisa. Ale zapytajcie dziś jeszcze kogokolwiek w Ameryce, kto był najwspanialszym bokserem świata, wszystkich czasów, a usłyszycie tylko to jedno nazwisko: Jack Dempsey.

Nazywał się właściwie William Harrison i nie miał słonecznej młodości. Dorastał bowiem w tym czasie, gdy z Europy wracali zwycięzcy żołnierze Pershinga, a na produkcję pokojową przestawiający się przemysł z milionami innych już niepotrzebnych wypchnął na ulicę również starego Harrisona.

William miał jednak odważne serce, twar-

de pięści i tęsknotę za czymś niezwykłym w półindiańskiej krwi.

— Nie będę ciężarem, a gdy się zбоżacę, kupię wam domek z ogródkiem i nowiuteńkiego Forda — powiedział rodzicom i poszedł w świat.

Omylił się jednak, chociaż słowa dotrzymał. Bo zamiast Forda sprezentował im stonkonnego Chryslera, dom zaś był willą z tarasami i parkiem, w którym szumiały wodotryski i unosił się zapach mimosy.

Nie od razu jednak, o nie, chociaż tu, w Europie mówi się, że tam, w Ameryce pieniądze leżą na ulicy.

Być może, że leżą. William Harrison nie znalazł ich jednak, chociaż jako tramp, to znówu robotnik portowy, czy górnik przemazzerował pół Ameryki tam i z powrotem. Te zaś, które otrzymał w Texasie od kowbojów za pomoc w ujeżdżaniu mustangów, skradł mu marynarz w portowej tawernie. Straty — około 50 dolarów — co prawda nie odzyskał, mimo to zarobił jeszcze pięćdziesiąt. Bo kiedy złodzieja i jego współnika, który stanął w obronie złoczyńcy, strzaskał gołymi pięściami tak dokładnie, że przywołana policja zdołała zabrać już tylko bezwładne wraki ludzkie, podszedł do niego jakiś dżentelmen i dał mu sto dolarów.

— Zarobisz miliony, jeżeli nie będziesz

głupi i mnie zaufasz. Na razie masz to jako zadatek od Kearnsa. A kim jest Kearns, możesz dowiedzieć się z każdej gazety.

Nie wiadomo, co William na to powiedział i czy poszedł zaraz kupić gazetę. Następnego dnia jednak trenował już w „stajni” wielkiego menagera Kearnsa, który zapisał go w książce przychodów jako Jack Dempsey.

Na ringach amerykańskich rozgrywały się tymczasem dramaty. W setkach eliminacyjnych kół słońca ciąża talentów i mierzot biła się i masakrowała o wyjście na wielki trakt do sławy.

Wielu wyszło, ale nie wszyscy zaszli nim daleko. Bo zaraz u wlotu czyhały brytany. Co prawda za małe dla tych, co robili potem szum i kasę w Detroit, Chicago, czy Cleveland, ale wystarczająco silne, by przeegzaminować w górę pnącego się śmiatka.

I tak już tu, na starcie padała większość tych, którzy we snach pili piwo i poklepywali się z wielkim Jesse Willardem.

Jednego jednak nie poszarpały owe brytany. Poroztrącał ich bowiem i zaszedł nawet bardzo daleko. Był to Charles Morris. A kiedy na następnym etapie zdemolował w dwóch rundach doskonałego Jimma Flynna, już nie młodzieńczy olbrzym Willard poruszył się niespokojnie na swym tronie.

Tak, Morris pobije Willarda. Było to pewne, jak ulokowanie majątku w akcjach Morgana. Ma bowiem 25 lat, 250 funtów angielskich wagi i uderzenie straszniejsze od kopnięcia mustanga.

Ameryka weszła więc już sensację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

3 maja br.

II-gi wielki bieg uliczny o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”

Blisko 20-tysięczna rzesza widzów była świadkiem w roku ubiegłym wielkiej imprezy lekkoatletycznej, jaka odbyła się na boisku „Arena” w ramach biegu ulicznego o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Sportowy Poznań długo miał w pamięci tę udaną, pierwszą po wojnie na tak dużą skalę przeprowadzoną imprezę. Dość wspomnieć, że niektóre pisma Polski w swych sprawozdaniach nazwały ją „małą olimpiadą”.

Zbliżamy się obecnie wielkimi krokami do drugiego z kolei dorocznego biegu o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Termin tego biegu przypada w roku bieżącym na dzień 3 maja br.

W roku ub. jako pierwszy przybył do mety i zdobył zarazem puchar przechodni Redakcji — Józef Kurpesa z Łódzkiego Klubu Sportowego. Drugim na mecie był znany na naszym terenie długodystansowiec Wierkiewicz z „Warty”, zeszłoroczny zdobywca pucharu przechodniego w biegu narodowym w Warszawie. Mamy nadzieję, że nasz gość łódzki nie zrezygnuje w roku bieżącym z chęci zdobycia po raz drugi pucharu i udział w biegu i tym razem weźmie.

Już dziś możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że organizatorzy postawili sobie za zadanie, aby w roku bieżącym impreza ta przybrała jeszcze bardziej imponujące rozmiary.

I tak w programie obok biegu głównego odbędą się biegi: dla pań, starszych panów i młodzików, popisy modelarzy, popisy lekkoatletyczne (biegi, skoki, sztafety) oraz atrakcyjny australijski bieg kolarzy. Odbędzie się również niezwykle ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami starszych panów — „Warta” — KKS.

Chcąc, aby w biegu tym wzięły udział jak największe rzesze młodzieży, zwróciliśmy się do kupiectwa poznańskiego oraz osób prywatnych o ufundowanie nagród pamiątkowych dla zawodników poszczególnych biegów. Nasze wezwanie nie pozostało bez echa. Już dziś możemy podać firmy i osoby

prywatne, które zgodziły się ufundować nagrody. I tak:

1. Fabryka Wyrobów Drzewnych „Trio”, Sp. z o. o. w Poznaniu-Rataje, Serafi-tek 2, ofiarowała nagrodę dla pierwszego zawodnika Ziemi Odzyskanych;
2. Skład galanterii męskiej firma „Bon-Ton”, ul. 27 Grudnia;
3. Edward Benenowski — mistrz zegarmistrzowski — ul. Dąbrowskiego przy Rynku Jeżyckim;
4. Zakład Artystyczno-Rytowniczy A. Tyrała — Rynek Łazarski dla najstarszego wiekiem zawodnika.

REGULAMIN DOROCZNEGO BIEGU NA PRZELAJ o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego”

1. Bieg na przełaj o nagrodę przechodnią Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” organizuje Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny dnia 3 maja 1947 r. o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Udział w biegu mogą brać obywatele Państwa Polskiego, a również Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
3. Długość trasy wynosi około 5000 m.
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny dowolnych barw.
5. W czasie biegu obowiązują regulamin PZLA.
6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa nagrodę przechodnią na przeciąg jednego roku, a na własność nagrodę pamiątkową.
7. Nagroda staje się własnością zawodnika o ile zdobędzie ją trzecie z rzędu lub 5 razy niekoniecznie z rzędu.
8. Następnym 9 zawodników otrzymuje dyplom.
9. Wpisowe wynosi od zawodnika 20 zł.
10. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 9.30 w szatni na boisku, gdzie winni się stawić wszyscy uczestnicy biegu. Orzeczenie lekarza rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu; bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie.
11. Jeśli nagrodę przechodnią zdobędzie zawodnik nie stowarzyszony — pozostaje ona w przechowaniu POZLA do następnego biegu.

REGULAMIN BIEGU NA PRZELAJ DLA MŁODZIKÓW o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego”

1. Bieg na przełaj o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego” dla młodzików odbywa się w ramach dorocznego głównego biegu na przełaj o nagrodę przechodnią „Głosu Wielkopolskiego”. Bieg organizuje Poznański Okr. Związek Lekkoatletyczny w sobotę, dnia 3 maja 1947 r., o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego zresztami jak i nieżerzeni, a również Polacy z zagranicy w wieku od 15-18 lat (roczniki 1929, 30, 31, 32), którzy zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
3. Długość trasy wynosi około 2000 m.
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny dowolnych barw.
5. W czasie biegu obowiązują regulamin PZLA.

Bieg „Głosu Wielkopolskiego” odbił się również echem w Warszawie i tak p. Jan Wapniarek z Warszawy, kierownik sekcji metalowców, ofiarował nagrodę dla pierwszego zawodnika w biegu juniorów rekrutującego się z kół rzemieślniczych.

Dalsza lista ofiarodawców przedstawia się następująco:

St. Moszka, Rzeźnictwo, ul. Wodna 13 dla klubu, z którego największa ilość zawodników stanie na starcie.

Cz. Czaplicki — dyrektor KKO — dla pierwszego kreglarza.

Zakład elektrotechniczny — Garczarek-Żywicki, Kramarska 7, dla biegu juniorów.

Wł. Krupski — dyr. Kolportażu „Czytelnika” dla pierwszego zamiejskiego zawodnika.

Firma Teodozja Fengier — dla pierwszej zawodniczki Poznania.

Restauracja „Gambirius” — właśc. Aniela i Józef Skorupiński — dla pierwszego piłkarza w biegu głównym.

Dla zorientowania zawodników, poniżej drukujemy regulamin poszczególnych biegów.

biegów o godz. 9.30 w szatni na boisku, gdzie winni się stawić wszyscy uczestnicy biegu. Orzeczenie lekarza rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu; bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie.

REGULAMIN BIEGU NA PRZELAJ DLA KOBIET o nagrodę fundowaną przez red. „Głosu Wielkopolskiego”

1. W ramach głównego biegu na przełaj o nagrodę wędrowną Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” odbywa się osobny bieg przełajowy dla kobiet o nagrodę przechodnią fundowaną przez red. „Głosu Wielkopolskiego”. Bieg organizuje Poznański OZLA w sobotę, dnia 3 maja 1947 r., o godz. 11-tej ze startem i metą na boisku Arena b. PWK.
2. Długość trasy wynosi około 1500 m.
3. Udział w biegu mogą wziąć obywatelki Polki, które ukończyły 16 rok życia, uznane przez lekarza za zdolne do startu.
4. W czasie biegu obowiązują przepisy PZLA.
5. Zawodniczka przybywająca pierwsza do mety zdobywa nagrodę przechodnią na przeciąg jednego roku, a na własność nagrodę pamiątkową, następnie trzy zawodniczki upominki, a dalsze dwie dyplomy.
6. Nagroda wędrowna staje się własnością zawodniczki jeśli zdobędzie ją trzy razy z rzędu. W razie zdobycia nagrody przechodniej przez zawodniczkę nieżerzoną, nagroda pozostaje w przechowaniu POZLA do następnego biegu.
7. Wpisowe wynosi od zawodniczki 20 zł.
8. Przed biegiem podać się muszą zgłoszone zawodniczki badaniu lekarskiemu, które rozstrzyga o dopuszczeniu do biegu. Badanie lekarskie odbędzie się w dniu biegów o godz. 9.30 w szatni na boisku.

Uwaga!

Zgłoszenia do wszystkich biegów ważne tylko z załączeniem wpisowego, przyjmuje o każdej porze dnia red. p. Olachowski, Polska Agencja Prasowa Oddział Włp., Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 8, I ptr.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 1. 5. 1947.

Z teki wspomnień

Bronisław Szwarz

(Roczne Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatletyki, jako naczelna władza lekkoatletów polskich, nadała pośmiertnie śp. Bronisławowi Szwarzowi Złotą Odznakę PZLA).

Na Hście milionów ofiar krwawych zbroń hitlerowskich, widnieją również nazwiska wybitnych sportowców oraz zasłużonych działaczy na niwie sportu polskiego. Sporo wśród nich synów Wielkopolskiej Ziemi. Okupowany Poznań, stolica Ziemi Zachodnich, w maju 1942 r. poruszony został wiadomością o ekazaniu na śmierć i wykonaniu wyroku na znanym sportowcu poznańskim, śp. Bronisławie Szwarzu. Rozplakatowane czerwone ogłoszenia wstrząsnęły przede wszystkim licznymi rzeszami sportowców. Szczególną żałobą dotknięci zostali jednak lekkoatleci wielkopolscy. Śp. Szwarz był bowiem przez długie lata dla sportowców poznańskich, lekkoatletów przede wszystkim, wzorem ambitnego i rycerskiego zawodnika, doskonałego organizatora i szczerego kolegi-przyjaciela.

Kontakt ze sportem rozpoczął śp. Szwarz, jak większość sportowców, od piłki nożnej. Wychowanek K. S. „Warta”, już jako kilkunastoletni junior kopie zawzięcie a z powodzeniem piłkę. Rychło wybija się wśród rówieśników. Awansuje do drużyny seniorów. Przez pewien okres czasu gra nawet na pozycji prawoskrzydłowego w ligowej „Warcie”. Piłce nożnej pozostał wiernym do chwili wybuchu wojny, z zapalem i nigdy Go nie opuszczającym humorem, grając w drużynie „Old Boyów”.

Lecz swe największe życiowe sukcesy sportowe odnosi na polu lekkoatletyki. Z inicjatywy Redakcji „Kuriera Poznańskiego” odbył się w Poznaniu w roku 1921 pierwszy bieg okrężny ulicami miasta, ze startem i metą na pl. Wolności. Śp. Szwarz z zaciekawieniem przypatruje się walce naszych czolowych długodystansowców. Elektryzuje Go zwycięstwo kpt. Barana z „Pogoni” Lwów. Martwi się równocześnie, że w biegu tym zawodnicy poznańscy zajmują dopiero dalsze miejsca. Postanawia zdobyć puchar oraz przyprowadzić laurów miastu rodzinnemu i barwom „Warty”. Rozpoczyna trenować biegi. Próbuje wpierw swoich sił w różnych biegach organizowanych przez miejscowe kluby, jak: „Sokół”, „Sparta”, „Unia” itd. W roku 1923, mając lat 17-cie, odważa się po raz pierwszy na start, w uzyskującym coraz większą popularność biegu „Kuriera”. Przybywa do mety, jako 5-ty, za doskonałymi wówczas asami 60-tego pułku Wolterdorffem i Kosickim, Waligórskim z „Goplańi” Inowrocław i Dajewskim ze „Stelli” Gniezno.

Uważa to jednak tylko jako sukces połowiczny, choć przybył do mety jako pierwszy poznańczyk.

Musi w następnym roku zwyciężyć, gdyż chce zdobyć puchar. Cały rok trenuje pilnie, odnosząc sukcesy w licznych biegach lokalnych. W roku 1924 staje na starcie jako jeden z faworytów. Prowadzi przez połowę trasy „Kolka” zmusza Go



śp. Bronisław Szwarz

do wycofania się z konkurencji. Nie zraża się tym jednak. Niepoważenie stanowi doping do jeszcze intensywniejszej pracy. Nie opuszcza żadnego treningu. Nie rzadko przybywa na boisko w towarzystwie... matki, pilnie słuchając jej rad, by się nie przeferosować. Żyje sportem. Nie istnieją dla niego alkohol i tytoń. Postanowił w roku 1925 zwyciężyć i... dopiął swego. Wśród wielkiego entuzjazmu zebranych tłumów w V-tym z rzędu poznańskim biegu przełajowym zwycięża po raz pierwszy poznańczyk. Jest nim Bronisław Szwarz. Zwycięstwo nie było łatwe. Meta zainstalowana na pl. Wolności coraz bliżej. Na skrzyżowaniu ul. Fredry i Gwarnej jeszcze stawkę prowadzi popularny lwowianin kpt. Baran. Ostrem zrywem Szwarz mija swego wielkiego rywala, i biegnąc prawie sprintem wzdłuż ulicy 27-go Grudnia, jako pierwszy przybywa do mety.

Zwycięża bezapelacyjnie również w latach 1926—1928. Uzyskał niepokony dotychczas w biegach przełajowych rekord 4-krotnego zwycięstwa pod rząd. Zwycięża także w innych miastach

Polski: w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy, Inowrocławiu oraz w nieomal wszystkich miastach Wielkopolski. Bije także ówczesne gwiazdy jak: Szelestowski, Łukasiewicz, „Polonia” — Warszawa, Ziffera „Korona” — Warszawa, Kołodziej i Sitkę ze Śląska oraz całą gromadę późniejszych mistrzów poznańskich, jak: Ratajczaka „Sokół”, Rochowicza, Nogaja i Robińskiego „Warta”, Klugego K. S. M. itd.

Z powodzeniem startuje także na bieźniach, w zawodach o mistrzostwo Polski, przysparzając „Warcie” wiele cennych punktów w biegach na 400, 800 i 1500 metrów oraz jako niezawodny biegacz w różnych sztafetach.

Liczne starty, uwieńczone sukcesami, nie czynią ze Szwarca „primadonny boiskowej”. Starty i treningi nie przeszkadzają Mu w pracy zawodowej — urzędnika bankowego; nie stanowią też przeszkody, by w czasie, gdy stał u szczytu swej sławy sportowej, przygotować się jako samouk do zdania z dotrym wynikiem egzaminu maturalnego. Jaki piękny wzór do naśladowania dla naszej młodzieży, jak praktycznie można uprawianie sportu pogodzić z obowiązkami życia codziennego!

Schodzi z pola walki niepokony. Nie zrywa z lekkoatletyką, zamieniając tylko bieżnie na biurko organizacyjne. Wchodzi w skład zarządu POZLA. Jest wprawie sekretarzem, a od roku 1934 prezesem okręgu.

Całe umiłowanie sportu i. a. wkłada w nowe stanowisko. Miałem możność obserwowania pracy kilku prezesów POZLA. Wszyscy oni starali się o rozwój sportu i. a. w okręgu. Śp. Szwarz ofiarnością, zapalem i niezwykłą pomysłowością przerósł jednak wszystkich. Był w pracy niezmiernie pracowity. Było dla niego bez różnicy np. czynić reprezentacyjne honory domu, związane z przeprowadzeniem Międzynarodowych Imprez, by za chwilę wziąć do ręki łopate i współdziałać przy przygotowywaniu boiska do zawodów. W swej prezesowskiej działalności kierował się zawsze zasadą, że żadna praca nie hańbi. Nic też dziwnego, że w okresie prezesury Szwarca, POZLA stawiany był wszystkim okręgom w Polsce za wzór.

Był śp. Szwarz także niezrównanym kolegą-przyjacielem. Nie odmawiał nigdy nikomu swej rady a nawet pomocy, jeżeli był w stanie jej udzielić. Miał dokola siebie chyba tylko przyjaciół. Był to bowiem człowiek, który nie mógł mieć nieprzyjaciół. Ogromna szczerść Jego w wypowiedziach, wspomniana już chętna i usłużna pomoc w koniecznych wypadkach, a nade wszystko jowialny, nigdy Go nie opuszczający humor, jednaly Mu wszystkich, z którymi się stykał. I w umiejętności prowadzenia odpowiedzialnej pracy organizacyjnej w atmosferze bezstronnej, dowcipnej, w dużej mierze kryjącej sukcesy, jakie na tym polu osiągnął. Zarażał otoczenie swoją wesołością. Gdy trzeba, umiał jednak być poważnym, stanowczym, zdecydowanym. Nienawidził tylko „prezesowskiej pompatyczno-

ści”, będącej cechą wielu działaczy organizacyjnych.

Zmobilizowany w przededniu wojny, ze swoją formacją dociera do Lwowa. Umie tak manewrować, że już na początku października 1939 roku wraca do Poznania. Sprytem, a nie na ostatnim miejscu swoją wesołością i humorem, potrafił Niemców wyprowadzić w pole i uniknąć obozu jeńców.

Widziałem się z śp. Szwarzem ostatni raz w styczniu 1940 roku pod Warszawą. Na podrobioną przepustkę wyjechał do tzw. Guberni Generalnej. Chodziło o zdecydowanie ważnych spraw. Zaryzykował — udało się!

W Poznaniu rozwija ożywioną działalność konspiracyjną. Wypal Szwarz zostaje aresztowany. Przechodzi piekło Domu Żołnierza i Fortu VII. Zbity, zmaltretowany, jeszcze dowiekuje, by współtowarzyszów niedoli podtrzymać na duchu. W maju 1942 r., po poniewierze w różnych więzieniach, zostaje skazany na śmierć. Nie załamuje się.

Na kilka godzin przed śmiercią pisze do rodzinny list pożegnalny, który później ekspeduje kapelan więzienny do rąk żony skazańca. Wie, że w godzinach rannych idzie pod gilotynę. A jaki spokój bije z każdego zdania, z każdej kaligraficznie wypisanej literki! Pisze, że nie lęka się śmierci. W jej obliczu jeszcze odzywa się w Szwarzu sportowiec. Zaznacza, że po pojednaniu się z Bogiem, czuje się przygotowanym dostatecznie do najważniejszego swego startu, do startu w zaświaty. Między wierszami tylko żali się, że tak mało mógł zdziałać dla Polski. Zaklina więc syna, by gdy dorosnie, godnym był ojca swego następcą, jako Polak-patriotą i dobrym sportowcem-organizatorem. W najtragiczniejszej chwili życia, jeszcze nie zapomina o przyjaciółtach i znajomych, przede wszystkim sportowcach. Przekazuje dla nich pozdrowienia, podkreślając, że ostatnie myśli są przy Ojczyźnie, rodzinie i... drogich sercu sportowcach.

I my Ciebie nie zapomnimy, drogi Bronku. Uznanie wyrażone przez POZLA, który nadał Tobie pośmiertnie najwyższe odznaczenie, i to równocześnie z olimpijskim śp. Januszem Kusocińskim, biegi organizowane pod Twoim imieniem (K. S. „Warta”) urządził bieg przełajowy imienia śp. Bronisława Szwarca w drugie święto Wielkiejjocy to zewnętrzne upamiętnienie Twojej świetlanej postaci. Jeszcze ważniejszą rzeczą jest, że w sercach sportowców polskich, szczególnie lekkoatletów wielkopolskich, pamięć o Tobie nigdy nie zaginie. A przede wszystkim, ile razy rozgrywany będzie doroczny poznański bieg przełajowy, — teraz o nagrody Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (w tym roku odbędzie się w dniu 3 maja br.) — jak żywy stawać będziesz wśród nas Ty, który w dużej mierze biegi te spopularyzował i rozstawiał do rzędu imprez głośnych w całej Polsce.

Cześć Twojej zacnej pamięci!

Witalls Dorożala